
ZESZYTY NAUKOWE WYŻSZEJ SZKOŁY PEDAGOGICZNEJ W BYDGOSZCZY
Studia Pedagogiczne 1981 z. 8

WANDA RACHALSKA
IKZ Warszawa

NOWA POZYCJA PEDAGOGIKI PRACY /Zygmunt Wiatrowski: Pedagogika
pracy w zarysie, Bydgoszcz WSP, 1980, s. 249, ark. wyd. 12,5

Pedagogika pracy jako dynamicznie rozwijająca się subdyscyplina potrzebuje zaplecza teoretycznego, wszelkiego rodzaju naukowych badań umocniających jej pozycję, określających zasięg specyficznej dla niej problematyki.

Ale przedstawiciele pedagogiki pracy obok działań prowadzących do zakorzenienia się jej w systemie nauk pedagogicznych spełniają już poważne zadania w społecznej praktycznej działalności. Jest wiele terenów naszego życia gospodarczego, na których udział pedagogów pracy, a jeszcze bardziej zapotrzebowanie na nich jest coraz wyraźniejsze. Przede wszystkim występuje w zakładach pracy, w szkołach zwłaszcza zawodowych, w poradniach wychowawczo-zawodowych i w innych placówkach.

Aby jednak ludzie zatrudniani na stanowiskach pedagogów pracy spełniali skierowane do nich oczekiwania społeczne muszą być odpowiednio przygotowani. W niektórych uczelniach pedagogicznych i szkołach średnich wprowadzono już pedagogikę pracy jako przedmiot nauczania. Pomocą w jego realizacji ma być omawiana publikacja Zygmunta Wiatrowskiego. Wg założenia Autora opracowanie stanowi pierwszą próbę globalnego spojrzenia na problematykę pedagogiki pracy, a tym samym pierwszą poważniejszą propozycję jednolitego traktowania młodej dyscypliny pedagogicznej przez wszystkie ośrodki akademickie. /"Od autora" s. 6/.

Autor postawił przed sobą ambitne zadanie. Interesujące będzie przyjrzenie się jak sobie z nim poradził.

Podręcznik "Pedagogika pracy w zarysie" składa się z sześciu rozdziałów. Dwa pierwsze zawierają informację o charakterze ogólnym: "Pedagogika pracy jako dyscyplina pedagogiczna" oraz "Naukowe i metodologiczne podstawy pedagogiki pracy". Dalsze trzy - poświęcone są trzem etapom rozwoju zawodowego: "Kształcenie

przedzawodowe; "Kształcenie zawodowe", oraz "Doskonalenie zawodowe" /zawarte w rozdziale 5: "Pedagogika zakładu pracy"/. W ostatnim /6/ rozdziale Autor zajmuje się pozycją pedagoga pracy jako specjalisty w dziedzinie pedagogiki. W ten sposób Autor w przedstawianej publikacji zajmuje się zagadnieniami węzłowymi dla pedagogiki pracy. Ze względu właśnie na ten zestaw problemów trzeba tę pozycję traktować inaczej niż inne publikacje pedagogiczne, ściślej rzecz ujmując, niż inne podręczniki z pedagogiki. Jest ona próbą ukazania całokształtu pedagogiki pracy, oczywiście próbą nie wyczerpującą wszystkich kwestii, których rozważenie jest istotne dla rozwoju pedagogiki pracy. Jest raczej "kanwą", na podstawie której można pisać następne już bardziej szczegółowe publikacje. Każda bowiem z części tego skryptu może i powinna stać się przedmiotem odrębnej pracy. Dlatego też w dalszej części tej recenzji nie będę pisała o tym czego w niej - oczywiście w moim, a więc subiektywnym odczuciu - brakuje, lecz raczej o tym, co w niej udało się Autorowi zawrzeć, o tym, co wzbogaca naszą wiedzę z tego zakresu. W niektórych przypadkach chciałabym z Autorem podyskutować.]

Rozdział I jest krótkim szkicem zarysującym miejsce pedagogiki pracy wśród innych działów czy subdyscyplin pedagogiki. Autor ukazuje w nim także stosunkowo długą genealogię jej problematyki, definiuje pojęcie pedagogiki pracy i zestawia specyficzne dla niej tematy oraz wprowadza w podstawowe działy pedagogiki pracy omawiane szerzej w dalszych rozdziałach. Godząc się w zasadzie z wymienionym przez Autora zakresem problematyki zawartej w pojęciu kształcenia przedzawodowego mam wątpliwości, czy przyuczenie do zawodu /s. 12/ można rzeczywiście też zaliczyć do problemów pedagogiki przedzawodowej. Słuszniejsze byłoby - jak sądzę - omówienie go wśród różnych form kształcenia zawodowego.

Mam też pewne wątpliwości do zaproponowanego przez Autora systemu nauk pedagogicznych /s. 15/. Myślę, że mimo wyodrębnienia działu 4 "Dydaktyka" należałoby w poprzedzającym go dziale 3 "Teoria wychowania" zawrzeć też teorię wychowania umysłowego lub dział 4 wprowadzić jako podrozdział Teorii wychowania. W obecnym układzie - moim zdaniem - brak tego bardzo istotnego elemen-

tu w teorii wychowania zwłaszcza, że na s. 17 Autor pisze "Teoria wychowania jest dyscypliną pedagogiczną, zajmującą się problematyką celów, treści, metod i organizacji wychowania umysłowego /podkr. WR/, moralnego, społecznego estetycznego i fizycznego...", a więc widzi i problematykę wychowania umysłowego w ramach teorii wychowania.

Pewien sprzeciw budzi też określenie "dydaktyka rozwojowa" /s. 18/, choć rozumiem - jak sądzę - intencję Autora. Można jednak pokusić się o znalezienie innego terminu, zanim ten nabierze praw obywatelstwa. Myślę także, że wśród "innych dyscyplin pedagogicznych /lub ściśle związanych z pedagogiką/" obok socjologii wychowania powinna znaleźć się psychologia wychowawcza oczywiście podobnie jak socjologia wychowania rozumiana nie jako "inna nauka pedagogiczna" lecz jako "nauka ściśle związana z pedagogiką".

Wart dokładniejszego wyjaśnienia jest także proponowany podział "Dydaktyki" /s. 18/. Np. czasem jest wyodrębniona "dydaktyka okresu wczesnoszkolnego /2.1./ z dydaktyki szkoły ogólnokształcącej /gdzie w nawiasie jest wymieniona szkoła podstawowa/, czemu wyodrębnione są "dydaktyka języka polskiego", "matematyki", "zajęć praktycznych" i to tylko w szkole zawodowej, a brak dydaktyk innych przedmiotów jeśli tytuł działu jest "Dydaktyki szczegółowe związane z poszczególnymi przedmiotami nauczania". Myślę też, że niezbyt zręczny jest termin "pedagogika wychowania przedszkolnego" /s. 22/ - raczej albo "pedagogika okresu /czy wieku/ przedszkolnego" lub "teoria wychowania przedszkolnego".

Są to może, przynajmniej pozornie, sprawy drobne, ale jednak - wydaje się - byłoby słuszne teraz właśnie, w okresie kryształizowania się podstaw teoretycznych pedagogiki pracy możliwie skrupulatnie definiowanie pojęć w niej stosowanych i określanie występujących między nimi związków. Teraz - zanim pojęcia utrwalią się w literaturze i w praktycznej działalności. A jak pisze Autor /s. 24/ jednym z warunków samodzielności jakiejś dyscypliny jest /3/ "logicznie zwarty system pojęć i twierdzeń".

Warta podkreślenia w rozdziale I jest próba osadzenia pedagogiki pracy nie tylko wśród nauk pedagogicznych, ale także w systemie nauk o pracy. Ukazuje to w sposób przekonujący

"inność" tej dyscypliny, jej różnorodne powiązania. Specjalnie ważne wydaje się to, co Autor jedynie sygnalizuje, mianowicie związek pedagogiki pracy z jeszcze innymi dziedzinami nauki stanowiącymi podstawy takich dziedzin gospodarki jak przemysł, rolnictwo itp. Potwierdza to w sposób pośredni ważność i konieczność istnienia pedagogiki pracy. Najściślejsze związki tego rodzaju występują w zawodoznawstwie, które wchodząc w zakres tego zagadnień pedagogiki pracy jednocześnie poza nią wykraczają będąc dziedziną interdyscyplinarną. Trudno jeszcze teraz mówić o zawodoznawstwie /o którym Autor wspomina na s. 41/ jako o wyklarowanej już dyscyplinie, tym niemniej rozwój jego chyba w tym kierunku zmierza.

Rozdział 2 podobnie jak omówiony uprzednio rozdział 1 jest podstawowy dla publikacji, której zamierzeniem jest zarysowanie zrębów tworzącej się dyscypliny naukowej. Problemy poruszane w "naukowych i metodologicznych podstawach pedagogiki pracy" wydają się być istotnymi dla tego zakresu zagadnienia. Uważam jednak, że właśnie dlatego powinny być /może uda się to w następnym wydaniu/ potraktowane dużo głębiej, a nie tylko zasygnalizowane. Zwłaszcza niezwykle potrzebne byłoby szersze rozwinięcie problemu "praca człowieka jako przedmiot badań naukowych". To, co Autor zawarł w czterech stronicach jest właściwie tylko zamarkowaniem problemu, jakby zarezerwowaniem dla niego miejsca. Niemożliwe było w tak małym wymiarze omówić to zagadnienie w całym jego skomplikowaniu a przecież jest to sprawa podstawowa dla pedagogiki pracy.

Następne dwa podpunkty tego rozdziału, to analiza ważnych dla pedagogiki pracy pojęć. Myślę, że w dalszym wzbogacaniu treści tego rozdziału znajdzie się omówienie jeszcze innych również ważnych pojęć. Omówione tu: zawód, praca zawodowa, kwalifikacje, charakterystyka zawodowa czy rewolucja naukowo-techniczna są przez Autora potraktowane jako zupełnie wstępne wprowadzenie w bogatą problematykę.

Dalsze wywody Autora dotyczą metod i procedury. Dają one obraz sytuacji pedagogiki pracy w tym zakresie mimo, że Autor, i tej kwestii poświęca niewiele miejsca. Czytelnik może jednak wyrobić sobie pogląd na temat metod i procedur szczególnie przy-

datnych w badaniach pedagogów pracy lub wręcz specyficznych dla tej dyscypliny. W ten sposób Autor raz jeszcze podkreśla podstawy wyodrębniania pedagogiki pracy zgodnie z przyjętymi stanowiskiem, że jednym z warunków samodzielności jakiegóż dyscypliny naukowej jest /4/ "dostosowana do przedmiotu metodologia badań, w tym techniki i narzędzia oraz procedury badań" /s. 24/.

Ze względu na zakres moich zainteresowań specjalną uwagę chciałabym zwrócić na rozdział 3 "Problemy kształcenia przedzawodowego". Niezbyt jasne jest dla mnie różniczenie między dwoma znaczeniami terminu "kształcenie przedzawodowe" zwłaszcza, że tylko pierwsze Autor tłumaczy jako działalność praktyczną "w okresie poprzedzającym systematyczne kształcenie zawodowe /.../, która decyduje o rozwoju jednostki i zbliża ją do wyboru zawodu zgodnie z warunkami osobistymi i potrzebami społecznymi". /s. 63/. Dlaczego kształcenie przedzawodowe w tym rozumieniu nie jest interesujące dla pedagogiki pracy? Przecież pedagogika jest właśnie taką nauką, w której istnieje ścisła współzależność między praktyką i teorią, obie służą sobie nawzajem i wspierają się. Myślę także, że niesłuszne jest zachęcanie do stosowania zamiennie pojęć "kształcenie przedzawodowe" i "pedagogika przedzawodowa". Autor tak określa pierwszy dział pedagogiki pracy już wcześniej /s. 12/, ale tu pisze o tym wyraźniej. Sądzą, że korzystniej byłoby mówić o kształceniu przedzawodowym czy dalej o kształceniu zawodowym jako o etapach rozwoju zawodowego natomiast dla określenia działów pedagogiki pracy, byłoby lepiej posługiwać się sformułowaniem /danym przez Autora jako tytuł rozdziału "Problemy kształcenia przedzawodowego". Z licznych problemów tego działu pedagogiki pracy Autor wybrał pięć. Pierwszy to sprawa relacji między kształceniem ogólnym i zawodowym, dalej wychowanie przez pracę, kształcenie politechniczne, orientacja szkolna i zawodowa oraz przyuczenie do zawodu.

W punkcie 1 poświęconym problemowi relacji między kształceniem ogólnym i zawodowym Autor prezentuje trzy stanowiska w różny sposób ujmujące tę relację. Za koncepcję "przyszłościową" uważa koncepcję T. Nowackiego, w myśl której kształcenie ogólne jest procesem całościowym i przebiega w etapach:
- wyjściowego kształcenia ogólnego zwanego kształceniem podsta-

wowym,

- powszechnego kształcenia zawodowego uwzględniającego także zadania kształcenia ogólnego,
- właściwego kształcenia ogólnego, realizowanego w systemie pozaszkolnym". /s. 68 i 69/. Tę koncepcję uważa za reprezentatywną dla pedagogiki pracy.

Rozważania na temat tej relacji są specjalnie ważne dla uściślenia zakresu zagadnień, które winny znaleźć się w pojęciu "pedagogika przedzawodowa, co z kolei jest istotne dla skonstruowania podstaw teoretycznych tego działu pedagogiki pracy. Myślę, że niezbyt zręczne jest sformułowanie /s. 63/, że "wnikliwa analiza tego problemu prowadzi nas do p r z y j ę c i a /podkr. WR/ trzech podstawowych stanowisk". Chodzi tu raczej o "wyłonienie" czy "sformułowanie", bo nie można przecież przyjąć jednocześnie trzech różnych stanowisk.

Ze względu na toczące się spory na temat relacji "kształcenie ogólne" i "kształcenie zawodowe" przydatna byłaby szersza analiza tych pojęć i właśnie relacji między nimi. Właściwie zależnie od tego jak się tę relację ujmuje, różnie można ustawić i cele kształcenia przedzawodowego i jego treści. Z. Wiątrowski podaje /opierając się na T. Nowackim/, że "właściwe kształcenie ogólne, traktowane jest jako zdobywanie poglądu na świat, umacnianie systemu wartości oraz kształtowanie postaw i zasad działania" /s. 68/, nie precyzuje jednak tego pojęcia. Rozumiem, że właśnie w obecnej sytuacji dyskusji nad tymi pojęciami jest to sprawa trudna, ale ważna dla dorobienia się przez pedagogikę pracy rejestru jasno i ostro sformułowanych pojęć.

Więcej uwagi poświęca Autor wychowaniu przez pracę słusznie stwierdzając, że mimo zajmowania się nim szeregu badaczy od dłuższego czasu "nie uzyskało ono dotychczas odpowiedniego do rangi i potrzeb rozwiązania" /s. 69/.

Dobrze, że Autor pokusił się o definicję wychowania przez pracę /s. 70/. Definicja ta wydaje się być poprawna. Usunęłabym jedynie z określenia "wykorzystywanie roli pracy" termin "rola". Wystarczyłoby moim zdaniem sformułowanie "wykorzystywanie pracy". a nawet wzmocniłoby to znaczenie pracy, walorów wychowawczych pracy jako działalności ludzkiej.

Słuszne i warte szerszego rozbudowania jest stwierdzenie Autora o małych efektach dotychczas realizowanego wychowania przez pracę w szkole i konsekwencjach społecznych tej sytuacji. Może przydatne byłoby zwrócenie uwagi na rolę społeczeństwa, panujących w nim opinii na temat znaczenia pracy dla jednostki i społeczeństwa. Bardziej bowiem niż w innych dziedzinach wychowania to, co dzieje się w społeczeństwie wywiera wpływ na postawę młodzieży. Jeżeli w środowisku, w którym przebywa młodzież trwa wyęziona, uczciwa praca, to łatwiej o przekonanie młodzieży o pięknie takiej pracy i o włączenie jej do pracy wykonywanej przez dorosłe społeczeństwo.

W punkcie poświęconym kształceniu politechnicznemu. Z. Wiatrowski wymienia dwie koncepcje realizacji zadań tego kształcenia, które można byłoby w skrócie tak sformułować: a/ kształcenie politechniczne przenika cały proces wychowania, b/ istnieje wyodrębniony czas na realizację tych zadań. Zgadając się z takim określeniem tych koncepcji uważam za dyskusyjne dalsze wywody Autora. Po pierwsze uznając, że za mało robi się w zakresie kształcenia politechnicznego w Polsce nie mogę zgodzić się, że koncepcja pierwsza jest "w warunkach polskich jedynie w sferze postulatów" /s. 81/. Istnieje szereg prób realizacji pierwszej koncepcji - pisze o tym w swoich publikacjach np. S. Szajek. Po drugie - jeśli chodzi o Polskę, to wydaje mi się, że do głosu coraz bardziej dochodzi koncepcja będąca połączeniem obu wyżej wymienionych - to znaczy obok przedmiotu czy zespołu zajęć, które mają specjalnie służyć kształceniu politechnicznemu /"praca - technika"/ dąży się do tego, aby pewne elementy tego kształcenia znalazły się i w poszczególnych przedmiotach nauczania.

Aprobuując myśl zamykającą punkt poświęcony kształceniu politechnicznemu dotyczącą kształcenia nauczycieli "pracy-techniki" uzupełniłabym ją jeszcze następną, że pożądanym byłoby, aby w przygotowywaniu nauczycieli także innych przedmiotów znalazły odpowiednią pozycję treści politechniczne.

Punkt 3.4. /s. 82 i dalsze/ poświęcony jest orientacji szkolnej i zawodowej. Na sześciu stronach trudno oczywiście ująć całość kształt tak złożonej problematyki jaka składa się na orientację zawodową. Przydałoby się rozszerzenie tego punktu. Jeśli chodzi

o obecny tekst to do dyskusji wyłoniłabym następujące kwestie.

a/ Sprawa terminologii - w kilku ostatnio wydanych publikacjach¹ są podane następujące propozycje prowadzące do uporządkowania jej: "o r i e n t a c j a z a w o d o w a obejmuje całość zabiegów wychowawczych mających pomóc młodzieży w samodzielnym, właściwym i uzasadnionym wyborze zawodu. /.../ O-rientacja zawodowa obejmuje: 1/ wyposażenie młodzieży w wiedzę o zawodach i drogach zdobywania go, 2/ kształtowanie umiejętności samooceny, 3/ kształtowanie właściwego stosunku do pracy, 4/ wyrabianie podstawowych umiejętności i sprawności przydatnych w pracy zawodowej" /s. 13-14/.

W jej ramach mieści się, jeśli ktoś chce ten etap wyodrębnić "p r e o r i e n t a c j a z a w o d o w a" oznaczająca zgodnie z etymologią słowa wstęp, pre-czyli powinien odnosić się do początków zapoznawania się z zawodami, obejmować dzieci z najmłodszych klas szkoły podstawowej /albo dzieci przedszkolne/" /s. 16-17/. O r i e n t a c j a s z k o l n a jest pojęciem podporządkowanym pojęciu orientacji zawodowej, dotyczy informacji o możliwościach dalszego kształcenia ogólnego lub zawodowego i wymaganiach związanych z kierunkiem kształcenia. Dyskusyjne jest zatem stwierdzenie Z. Wiatrowskiego, że "w okresie znacznego przedłużenia pobytu młodego człowieka w szkole w a ż n i e j s z y /podkr. WR/ staje się trafny wybór szkoły niż skonkretyzowany wybór zawodu" /s. 85/. Wybór przyszłego zawodu /lub może lepiej grupy zawodowej/ powinien poprzedzać decyzję o wyborze szkoły, która jest przecież drogą do ... zawodu.

P o r a d n i c t w o z a w o d o w e uzupełnione określeniem "indywidualne" może występować w okresie całego pobytu ucznia w szkole ogólnokształcącej, ale nasila się w czasie podejmowania decyzji. Są to "konsultacje lub porady dotyczące ukierunkowania zawodowego indywidualnego ucznia, oparte na pełnej diagnozie lekarskiej, psychologicznej i pedagogicznej, stanowiącej podstawę prognozy do przydatności zawodowej badanego"². Takiego rozumienia Autor nie podaje sugerując, że poradnictwo zawodowe dotyczy jedynie osób, które już dokonały wyboru zawodu, a nawet w nim już pracują. Oczywiście wtedy też można mówić

o poradnictwie zawodowym, ale w odniesieniu do okresu, w którym jest ono wymieniane /kształcenie przedzawodowe/ przydałaby się choćby krótka wzmianka o takim rozumieniu. I o ile orientacja zawodowa może być w znacznym stopniu realizowana przede wszystkim przez szkołę i w zajęciach obejmujących większe grupy uczniów, o tyle indywidualne poradnictwo zawodowe - jak sam termin wskazuje - odnosi się do jednostek i ma miejsce najczęściej /choć nie wyłącznie/ w poradniach wychowawczo-zawodowych.

Nie zgodziłabym się z zacytowaną przez Z. Wiatrowskiego definicją S. Baścika sugerującą utożsamianie orientacji zawodowej i orientacji szkolnej. Jak wynika w podanych wyżej definicji jest to stanowisko niesłuszne i nie jest ono "zbliżone do reprezentowanego przez W. Rachalską".

b/ Aczkolwiek stwierdzenia wymienione przez Z. Wiatrowskiego /na s. 84/ są słuszne nie wydaje mi się uzasadnione posłużenie się nimi jako argumentami przemawiającymi za stosowaniem terminów orientacja szkolna i zawodowa.

c/ Nie bardzo rozumiem czemu Autor /za S. Baścikiem/ używa terminu "systemy działania" /s. 86/. Termin ten wydaje mi się mało zrozumiały i niezbyt właściwie użyty. A poza tym, czy można "opowiadać się /jednocześnie - WR/ za czterema systemami działaniami" w ogóle a zwłaszcza wtedy, gdy wykluczają się one w całości lub częściowo? Myślę, że Autor zaufał określeniu S. Baścika.

d/ Dobrze byłoby, gdyby Autor podał kto, gdzie, i w jaki sposób dokonał "szczegółowej analizy rozwiązań stosowanych..." /s. 86/, bo stwierdzenie, które Autor formułuje jest ważne nie tylko dla przeszłości orientacji zawodowej, ale i dla jej dnia dzisiejszego.

e/ Praktyki przedzawodowe występują w różnych formach, w różnych ośrodkach np. Łódź, Wrocław. Zasługą K. Lelińskiej było że przeprowadziła interesujący i metodologicznie i merytorycznie eksperyment, który doprowadził do przygotowania programu praktyk przedzawodowych. Píše ona na ten temat w kilku artykułach drukowanych w "Wychowaniu Technicznym". Jest także przygotowywana pozycja książkowa na ten temat przez nią w BKZ³.

Mimo tych uwag tekst wypełniający punkt 3.4. zawiera sze-

reg interesujących i ważnych informacji i dobrze "wmontowuje" problematykę orientacji zawodowej w zakres kształcenia przedzawodowego.

Już wyżej sformułowałam wątpliwość czy przyuczenie do zawodu powinno znaleźć się w dziale /i etapie/ kształcenia przedzawodowego. Sam termin "przedzawodowe" w zestawieniu z terminem "kształcenie zawodowe" oznacza że chodzi o okres nie tylko przed podjęciem pracy zawodowej, ale i przygotowania do tej pracy. A tymczasem Z. Wiatrowski pisze /s. 89/ "Przyuczenie do zawodu /lub przygotowanie zawodowe/ jest tym rodzajem przygotowania, które upoważnia do wykonywania czynności na określonym stanowisku pracy..." Pisze wprawdzie dalej wyraźnie "lecz nie nadaje kwalifikacji zawodowych", co oczywiście ogranicza pojęcie przyuczenia. Oczywiście istnieje istotna różnica między przygotowaniem do pracy zawodowej przez kształcenie zawodowe a przez przyuczenie czy przysposobienie, jednak wydaje mi się, że ze względu na to, iż jest to jednak jakieś przygotowanie, jest ono bliższe okresowi kształcenia zawodowego niż przedzawodowego.

Rozdziałowi trzeciemu /Problemy kształcenia przedzawodowego/ mimo tego, że jest on najkrótszy z trzech omawiających poszczególne zakresy pedagogiki pracy poświęciłam więcej uwagi ze względu na to, że z tym zakresem wiążą się moje zainteresowania i w związku z tym jest mi bardziej znany.

Uwagi dotyczące rozdziałów następnych będą dotyczyły tylko niektórych spraw i mogą być jeszcze bardziej dyskusyjne niż poprzednie.

Z. Wiatrowski dużo miejsca poświęcił kształceniu zawodowemu. Rozważania rozpoczyna od analizy terminu "kształcenie zawodowe". Niezbyt zręczne jest - jak mi się wydaje - sformułowanie, iż termin ten "rozpatrywać można w dwóch zakresach, a zarazem w dwóch znaczeniach: jako określoną abstrakcję /? WR/ /stan wiedzy/ i jako proces" /s. 97/. Dalsze zdanie wyjaśnia wprawdzie, co Autor ma na myśli w pierwszym znaczeniu, ale sądzę, że termin "abstrakcja" został użyty niezbyt fortunnie. Tak samo nie przekonuje mnie wymieniony podział procesów /?/ na proces lekcyjny i proces działaniowy. Jakie jest kryterium tego podziału?

W dalszym ciągu podpunktu Autor omawia pojęcie kształcenia zawodowego i szkolenia zawodowego wprowadzając mocne rozróżnienie tych terminów.

Sądzę, że jeśli Autor nosi się z zamiarem przygotowania II wydania /jak wspomina o tym w zakończeniu/ to punkt 4.2. Historyczne formy kształcenia zawodowego powinien być bądź usunięty, bądź znacznie rozbudowany. Obecnie jest to jedynie dwustronicowy sygnał.

W dalszej części rozdziału Autor zajmuje się celami kształcenia zawodowego przedstawiając poglądy T. Nowackiego i W. Okonia oraz dokument opracowany przez IKZ /III wersję koncepcji reformy kształcenia zawodowego kadr dla potrzeb gospodarki narodowej i kultury/. Na tym tle rozważa w sposób przejrzysty, uporządkowany problem doboru treści kształcenia zawodowego.

Myślę, że dla większości czytelników nie jest znany termin "izolacjonizm przedmiotowy" /s. 110/ i w związku z tym nie wystarczy odesłanie do "Małego słownika pedagogiki pracy". Przydałoby się choć krótkie wyjaśnienie tego pojęcia.

Rozpatrując proces kształcenia zawodowego Z. Wiatrowski próbuje przedstawić go w schemacie /s. 116/ ujmując różne elementy składające się na ten proces.

Autor stara się omówić na niewielu stronach wiele spraw składających się na kształcenie zawodowe, bo omawia: rolę nauczyciela i ucznia w procesie nauczania, warunki realizacji, wyzniki kształcenia zawodowego, uzupełniając je schematami /s. 131/. Godne aprobaty jest to, że Autor stara się w sposób graficzny przedstawić swoje rozważania, gdyż przejrzysty, dobry schemat ułatwia uchwycenie nieraz bardzo złożonych zależności. Jednak Autor omawiając ten schemat i podkreślając, że dopiero takie, jak jego podejście /prezentowane już we wcześniejszej, a cytowanej tu publikacji/"do analizowania wyników pracy szkoły zawodowej może być uznane za prawidłowe, a tym samym bardzo pożądane" /s. 130/ nie dość precyzyjnie określa elementy schematu. Pisze bowiem o "trzech podstawowych sposobach czy też płaszczyznach analizowania..." /s. 129/ co sugerowałoby zamienne używanie terminów "sposób" i "płaszczyzna", a na s. 130 wprowadza na oznaczenie tych samych elementów termin "etap". Dopiero też

ten ostatni termin występuje w schemacie. Niejasne jest dla mnie także, z czego wynika różnica w wielkości prostokątów w poszczególnych etapach /na schemacie - przydałaby się legenda/.

Pewne części tego rozdziału /bez winy Autora/ zdezaktualizowały się i w ewentualnym następnym wydaniu p. 4.6. "System kształcenia zawodowego - dziś i jutro" będzie mieć prawdopodobnie inną zawartość.

Interesujący choć miejscami dotyczący zbyt szczegółowych kwestii /np. s. 152 - dane statystyczne/ jest punkt 4.7. "Działalność wychowawcza szkoły zawodowej". Autor ukazuje tu różne tendencje dotyczące roli szkoły zawodowej i uznaną przez siebie za najciekawszą omawia bardziej szczegółowo.

Zrozumiałe, że nawet na ok. 60 stronach nie można zmieścić wszystkich problemów nawet w postaci sygnału, ale osobiście odczuwam brak choćby krótkiego omówienia metod nauczania - przecież wyniki nauczania, którymi szerzej zajmuje się Autor są zależne od tych metod, powinny zatem te metody znaleźć się wśród charakteryzowanych warunków.

W rozdziale 5. "Pedagogika zakładu pracy, Autor sporo miejsca poświęca zadaniom pozaprodukcyjnym zakładu pracy /5.2./ i charakterystyce grup pracowniczych /5.3./. Myślę, że słusznie wyeksponował te dwa zagadnienia z bogatej a mało jeszcze znanej problematyki pedagogiki zakładu pracy.

Ostatni rozdział - szósty poświęcony jest sylwetce "pedagoga" pracy jako specjalisty w dziedzinie pedagogiki". Na wstępie Autor rozważa trzy rozumienia terminu "pedagog pracy". Nie kwestionując merytorycznej "zawartości" tych trzech rozumień mam wątpliwość co do trafności ich nazwania: znaczenie szerokie, profesjonalne i dyscyplinarne /s. 227/. Autor ma zapewne uzasadnienie dla takich nazw, ale może dlatego, że są - w takim ujęciu - nowe, niezbyt mi się podobają.

Przedstawione uwagi i wątpliwości mają różny stopień ważności. Część z nich dotyczy języka, jego precyzji. Każdy Autor ma /i powinien mieć/ swoisty, charakterystyczny dla siebie styl, który jednak może wywoływać wątpliwości u czytelnika, zwłaszcza jeśli ten bywa także od czasu do czasu autorem, odczucie, że on inaczej wyraziłby jakąś myśl. Z ogłoszone zatem zastrzeżenia są

Jedynie sygnałem dla Autora recenzowanej pozycji, że myśli jego mogą czasem być odczytane niezgodnie z jego intencją, mogą być źle zrozumiane. Ponieważ Z. Wiatrowski podkreśla, iż uważa swoją książkę za publikację także o charakterze teoretycznym, ważna jest jak najdalej posunięta troska o przejrzystość wywodu i precyzję sformułowań. Ale Autor przygotował tę pozycję także z myślą o studentach. To jest drugi powód skłaniający do dążenia do klarowności języka.

Uwagi będące polemiką z poglądami Autora są oczywiście pomyślane jako zachęta do dyskusji. Wiadomo bowiem, że to, co kształtuje się w naszych umysłach w toku własnych przemyśleń wymaga weryfikacji, potwierdzenia lub modyfikacji, które są możliwe tylko podczas wymiany myśli. Wiem, że Autor taką dyskusję podejmie co będzie z korzyścią dla Niego, dla recenzenta, a przede wszystkim dla pedagogiki pracy, której rozwój obojgu leży na sercu.

Omawiana publikacja zasługuje na uwagę, tym bardziej, że tak jak Autor pisze jest to pierwsza próba ukazania - jeśli nie wszystkich, to wielu - zagadnień istotnych dla tej subdyscypliny uzyskującej coraz bardziej prawo obywatelstwa.

PRZYPISY:

- ¹ Poradnictwo wychowawczo-zawodowe, MOiW Warszawa - WSiP 1980 Orientacja i poradnictwo zawodowe w szkole podstawowej -. pod red. W. Rachalskiej 1980 WSiP i cyt. w publikacji praca S. Szajka
- ² Termin sformułowany przez M. Woyczyńską /w:/ "Poradnictwo wychowawczo-zawodowe", op.cit.,
- ³ Z uwag drobniejszych - na s. 82 jest w wyliczeniu 2 razy użyty termin preorientacja zawodowa, a na s. 84 błąd w nazwisku: powinno być S. Szajek a nie S. Szajk. Nie wiem czy w tekście s. 83/84 powinny być informacje bibliograficzne.